

## SŁOWO DUSZPASTERZA



# CHRYSTUS PROMIENIAMI ŻYCIA

*Wpuść o słońce wielkanocne, swe promienie w serce wpuść!  
Rozbudź życie w nim owocne, by się z Tob<sup>1</sup> mogło zróżnić!  
Brzemie win do grobu rzuci, radość now<sup>1</sup> we mnie wzbudź.  
Bym się cieszył z Wielkanocy, odrodzony z Bożej mocy! (ŁE 202)*

Ten anonimowy hymn z XVIII wieku towarzyszy nam co roku w święta Wielkanocne. Uświadamiamy sobie, jak bardzo identyfikujemy się z tym, o czym on mówi. Sięgamy myśl<sup>1</sup> do czasów życia Chrystusa, do Jego powstania, do nauczania. Każde spotkanie z Nim było opromienieniem życia, było wyzwaniem do służby

i działania w Jego imieniu. Każde spotkanie z Nim było możliwością wewnętrznej przemiany.

Przygnębieni wydarzeniami Wielkiego Tygodnia, zawstydzeni nastrojami mieszkańców Jerozolimy, zżamani pod krzyżem Golgoty, stajemy nad otwartym grobem Jezusa i przeżywamy Wielkanoc, zwycię-





stwo życia nad śmiercią, światłości nad ciemnością, Boga nad szatanem. Ale od zwiastowania cudu Wielkanocy do wiary w tę słowia drogą jest daleka. Nastrojów wiwatycznych nie należy sztucznie stwarzać, bo one nie wytrzymują próby życia. Myjemy bowiem nie przelotnymi wzruszeniami, nie chwilowym entuzjazmem, ale stałą wiarą duszy.

Autor cytowanej na wstępie pieśni modli się, by promienie wielkanocne zrodziły w nas życie zrośnięte ze Zmartwychwstałym. Niestety, często ta modlitwa bywa zwykłą frazeologią, bo tak to już jest, że dysproporcja pomiędzy szczytnymi słowami o tryumfie życia nad śmiercią, a codzienną prawdą życia, jest olbrzymia. Żadna biblijna prawda nie jest tak powściąpliwą jak Zmartwychwstanie, żadna prawda nie jest tak trudna do przyjęcia, jak Wielkanoc. A przecież, apostoł Paweł jasno, wyraźnie i jednoznacznie napisał: ***Jeżeli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony. A jeżeli Chrystus nie został wzbudzony,***

***tedy i kazanie nasze daremne daremna też wasza wiara (I Kor 15, 13-14).***

Bracie i siostrze, czy twoja wiara jest daremna, czy twoja obecność nad otwartym grobem w poranek Wielkanocny ma jakiś sens? Czy sprowadza cię tu tylko tradycja czy przychodzisz, aby zadziwić rodzinie? Czy przychodzisz, bo inni również idą? A może przychodzisz jednak, bo prowadzi cię tutaj wiara, przychodzisz, bo pragniesz na nowo doświadczyć ciepła Chrystusowych promieni życia, przychodzisz, by dać świadectwo prawdzie Bożej: ***Ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we mnie, choćby i umarł będzie na wieki (Jan 11,25).***

Niech tegoroczne święta Wielkanocy staną się dla nas wszystkich kolejną okazją do poddania się ożewczej mocy Chrystusowych promieni życia, a wydarzenia tamtych dni, niech odrodzą w nas szczerą instynkt wiary w Zmartwychwstanie.

Wasz duszpasterz  
bp Ryszard bogusz

# DROGA DO EMAUS

Jest trzeci dzień po ukrzyżowaniu. Do Jumsów niektórych uczniów nie dotarła wieść o zmartwychwstaniu. Są załamani. Ich Mistrz odszedł, nie wyzwolił Izraela, zostali sami ze swym smutkiem. Życie straciło dla nich sens. Wrócili do swych codziennych zajęć. Dwóch z nich idzie drogą na zachód od Jeruzolimy, drogą do Emaus. Jak wielu pielgrzymów, którzy tego dnia po święcie wracali ze świętyni do domu.

Zachodzące słońce oślepia ich oczy. Rozmawiają o smutnych wypadkach minionych dni. I wtedy do nich Jezus. Ale Go nie poznają. Ich oczy zasłonięte są mgłą małej wiary i smutku. A przypadkowy przechodzień pyta: co ich tak trapi? Kleofas odpowiada pytaniem: *Czy ty jedyny pójdziesz w Jeruzolimie, który nie wie, co się w niej stało?* I pokrótce mówi o sędzie i o ukrzyżowaniu Jezusa, kończąc smutnym podsumowaniem: *A myśmy się spodzie-*

*wali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim, już dzień trzeci dzień, jak się to stało.* Dalej mówi o odkryciu pustego grobu przez niewiasty i niektórych braci.

Wtedy Jezus, idąc z nimi, wyłożył im począwszy od Mojżesza przez proroków wszystko, co o Nim było napisane i o Jego cierpieniach, przez które musiał przejść, by wejść do swojej chwały. Ale oczy ich były dalej zamknięte i nie poznali Go. Gdy zbliżyli się do Emaus był wieczór i zaprosili Go na wieczerzę. *A gdy zasiadł z nimi przy stole, wziął chleb, pobłogosławił i rozłamał, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali Go. Lecz On znikł przed ich oczu (Łk 24,30-31).*

Ten fragment Ewangelii Łukasza mówi nam wiele nie tylko o życiu uczniów Jezusa, o ich rozterkach duchowych, zwłastnie, przerażającym smutku, że Jego już wśród nich nie ma. Mówi też o zwłastnie



niach i zwi<sup>1</sup>anych z tym rozterkach dzisiejszych chrze<sup>2</sup>cijan, których wielu straci<sup>3</sup>o nawet Jezusa z oczu, jak Piotr id<sup>1</sup>cy do Niego po wodzie. A stracenie z oczu Jezusa, to wpadnięcie w przepa<sup>2</sup>, to utopienie się nie tylko w zw<sup>1</sup>tpieniu, w braku ufno<sup>2</sup>ci ale i zej<sup>2</sup>cie z drogi zbawienia na drogę grzechu.

Uczniowie w drodze do Emaus szli w zachód s<sup>3</sup>ońca, ku zapadaj<sup>1</sup>cej ciemno<sup>2</sup>ci nocy i to odzwierciedla<sup>3</sup>o stan ich duszy, ich zasmucenie i rozczarowanie. W<sup>1</sup>tpi<sup>1</sup> jeszcze w zmartwychwstanie, nie poznali



jeszcze tej prawdy, nie dostali jeszcze tej mocy, któr<sup>1</sup> posi<sup>1</sup>d<sup>1</sup> dopiero w dzień zes<sup>3</sup>ania Ducha <sup>2</sup>więtego, tej prawdy, która mówi, że chrze<sup>2</sup>cijanin ma stale i<sup>2</sup> naprzód, ku brzaskowi nowego dnia, ku Zmartwychwsta<sup>3</sup>emu Zbawicielowi.

Jak<sup>2</sup> często dzisiaj zapominamy tę prawdę? Jak<sup>2</sup> często, przyt<sup>3</sup>oczeni brzemionami codzienno<sup>2</sup>ci zapominamy, że Jezus zmartwychwsta<sup>3</sup>, że obieca<sup>3</sup> by<sup>2</sup> zawsze z nami, że jest przy nas i do Niego

mo<sup>2</sup>emy zawsze się zwrócić ze swymi troskami.

W<sup>3</sup>ażnie ta scena id<sup>1</sup>cych do Emaus uczniów uczy nas, że Jezus wydarzeniom naszych dni codziennych mo<sup>2</sup>e przywrócić w<sup>3</sup>ażciwy sens. <sup>2</sup>e nasze wielokrotnie w <sup>2</sup>yciu powtarzane biadania: **A my<sup>2</sup>emy się spodziewali...**, gdy spojrzymy na Jezusa, gdy przeczytamy Jego S<sup>3</sup>owo, s<sup>1</sup> <sup>2</sup>miesznyimi narzekaniami. Gdy<sup>2</sup> Jezus przywraca nam sens <sup>2</sup>ycia, Jego S<sup>3</sup>owo ods<sup>3</sup>ania przed nami w<sup>3</sup>ażciw<sup>1</sup> drogę <sup>2</sup>ycia. Z ciemno<sup>2</sup>ci zapadaj<sup>1</sup>cej nocy bol<sup>1</sup>czek dnia codziennego, udr<sup>2</sup>k, depresji czy rozpaczki prowadzi nas do poranku, opromienionego Jego b<sup>3</sup>og<sup>3</sup>awieństwem i <sup>3</sup>ask<sup>1</sup>.

Zbyt cz<sup>2</sup>sto, mimo wiary, zatapiamy się w czarnowidztwie, w rozważanie o najgorszych wariantach wydarzeń, które nas czekaj<sup>1</sup>; zamiast widzieć jasne strony <sup>2</sup>ycia, jasny obraz piękna tego <sup>2</sup>wiata, który Bóg otwiera przed nami każdego dnia.

Bóg obdarz<sup>3</sup> nas woln<sup>1</sup> wol<sup>1</sup>, mo<sup>2</sup>emy wybierać, jak ci uczniowie w drodze do Emaus. Jezus nie narzuca nam swojego towarzystwa. Gdy doszli na miej-sce, chcia<sup>3</sup> i<sup>2</sup> samotnie dalej. Ale oni za-prosili Go na wieczerz<sup>2</sup>. My mamy tak<sup>2</sup> woln<sup>1</sup> wol<sup>2</sup>. Mo<sup>2</sup>emy pozwolić MU przej<sup>2</sup> obok nas i pój<sup>2</sup> dalej albo zaprosić Go do naszego serca. On po to przyszed<sup>3</sup> na ten <sup>2</sup>wiat, dlatego cierpia<sup>3</sup> za nas, by nie zost<sup>2</sup> odrzuconym. On chce by<sup>2</sup> z nami i tylko od nas zależy, czy Go zaprosimy. On do nas każdego dnia przemawia: **Oto stoję u drzwi i ko<sup>3</sup>aczę; jeeli**

*ktoe us³yszy g³os mój i otworzy drzwi, wst¹piê do niego i bédê z nim wieczera³, a on ze mn¹ (Obj 3,20).*

Uczniowie zaprosili Go i gdy b³ogos³awi³ i ³ama³ chleb poznali kim jest. Z Chrystusem powinniemy siê spotykaæ nie tylko przy stole komunijnym, ale ka¿dego dnia, przy ka¿dym posi³ku. On stawia dary na nasz stó³ ka¿dego dnia i dlatego powinniemy Go zapraszaæ i dziêkowaæ za ka¿dy posi³ek. Jak¿e ten zwyczaj zanika, a On powinien byæ goæciem ka¿dego chrzeæcijañskiego domu co dnia. On przecie¿ zapowiedzia³, ¿e bédzie z nami, a¿ do skoñczenia œwiata. Wiêc dlaczego siê wahamy, dlaczego nie zapraszamy GO do naszych domów, dlaczego nie dziêkujemy Mu ka¿dego dnia za dary chleba i mi³oæci, którymi nas stale obdarza?

Nasze dni przepe³nione s¹ prac¹, a czêsto niestety gniewem i z³ym s³owem. Dlaczego nie s¹ przepe³nione Jezusem, Jego S³owem, Jego mi³oæci¹? Czy¿ ¿ycie nie by³o by wtedy lepsze i znoœniejsze, pe³niejsze radoœci i pokoju?

Zaproœmy Jezusa do swych domów, do wieczery razem z nami. Naszym przywilejem jest byæ razem z Nim. Nieœmy woko³o



radoœæ przebywania w Jego obecnoœci, w gronie dzieci Bo¿ych. Nieœmy wiêœæ o Zbawicielu wszystkim, by radoœæ z Jego poznania by³a powszechna, by ka¿dy dom sta³ siê Jego domem, a serca ludzkie przepe³nia³a wdziêcznoœæ i uwielbienie dla Te-go, który dla naszego zbawienia poœwiêci³ Swe ¿ycie.

Henryk Dominik

## PROTEST PRZECIWKO TERRORYZMOWI

Macki terroryzmu obejmuj¹ ca³y glob.

Fala terroryzmu grozi spustoszeniem ca³ego œwiata i pogr¹¿eniem go w chaosie.

"O Panie Bo¿e nasz" unicestwij plany terrorystów, zaplanowane uprowadzenia zak³adników i porwania samolotów, zabójstwa i samobójstwa, aby nie powiod³y siê.

Otaczaj ochron¹ wszystkich, którzy bior¹ udzia³ w œciganiu terroryzmu!

O Panie Jezu Chryste, w ka¿dej chwili potrzebujemy Ciebie!

Zofia Ma³o¿ewska